

kowicach, niespodziewany wzrost cen, albo potrzeba wydatku, o którym się poprzednio nie myślało. Jeżeli mój kolega oskarżyciel przytaczał przykłady protokołów posiedzeń rady ministrów, to nie po to, ażeby badać celowość tych uchwalanych wydatków, lecz żeby wykazać, że nie były to wydatki nagłe, niemożliwe do przewidzenia. Np. program rozbudowy sieci kolejowej na cały rok. Przecież to jest usunięcie z pod dyspozycji parlamentu całego planu rozbudowy kolejnictwa, jeśli cały program inwestycyj uchwala tylko rada ministrów, bez parlamentu. To samo ze sprawą wychowania fizycznego. To samo z Bankiem Rolnym, którego kapitał został podwyższony o kilkadziesiąt milionów bez wiedzy Sejmu, chociaż Sejm byłby się na to niewątpliwie zgodził. A dalej: Ekspedycja do Peru. Kupno fabryki Gerlach i Pulst. Samochód kuratora lwowskiego. Subwencja dla szkoły pielęgniarek. Brukowanie podwórza w Ministerstwie spraw wewnętrznych i rozmaite remonty. Samochód komisarza w Łodzi. Sprawienie umeblowania w pokoju pułk. Sławka w prezydium rady ministrów. Rata na sanatorium Dłuskich i t. d. Jeżeli taki wydatek czyniony jest bez uchwały parlamentu, to jest to odebranie parlamentowi prawa gospodarowania groszem publicznym. Okazuje się, że obrona p. ministra Czechowicza, że wydatki były czynione tylko w razach niezbędnej konieczności, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy. Raczej przez takie inwestycje i wydatki paraliżuje się cały kierunek polityki ekonomicznej Sejmu...

Brzmienie uchwały Trybunału.

Uchwała, którą ogłosił przewodniczący Trybunału Stanu prezes Supiński, brzmi następująco:

Zważywszy, 1) że w myśl art. 4 i 7 Konstytucji uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciał ustawodawczych, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków, zasadniczy i konstytucyjny obowiązek Rządu,

2) że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez Rząd kredytów i dokonanych wydatków,

3) że oceny takiej w razie uchylenia się przez Rząd od wykonania swego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku N. I. K. (art. 9 Konstytucji),

4) że w uchwale sejmowej z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrjela Czechowicza, b. ministra skarbu poza budżetem kredytów,

5) że w aktach Trybunału Stanu nie znajduje się obecnie materiał do takiej oceny,

6) że należyte rozstrzygnięcie sprawy przekazanej Trybunału Stanu wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów otwartych przez oskarżonego poza budżetem,

7) że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawowe postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie,

8) Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwały zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Po uchwale.

Proces wbrew ogólnym oczekiwaniom nie przyniósł zupełnego rozwiązania sprawy, gdyż orzeczenie Trybunału Stanu mówi wyraźnie o tem, że Sejm powinien raz jeszcze nad tą sprawą się zastanowić i wydać opinię, czy pieniądze te były wydane dobrze. Należy się zatem spodziewać, że jeśli Sejm zostanie zwołany, to sprawa ta będzie tematem obrad. W każdym razie należy podkreślić, że orzeczenie Trybunału Stanu jest druzgoczące dla polityki rządowej, gdyż najwyraźniej w orzeczeniu powiada najwyższy ten sąd, że Sejm ma prawo do kontroli wydatków rządowych, a Rząd ma obowiązek uzyskiwać od Sejmu zezwolenia na wydawanie pieniędzy skarbowych. W walce Rządu z Sejmem o prawo kontroli nad pieniędzmi budżetowymi Trybunał stanął w zupełności po stronie słusznej i sprawiedliwej, to znaczy poparł zdanie Sejmu. Najciekawszem jest w tem orzeczeniu, dla Rządu bardzo niemiłym, to, że zapadło ono jednomyślnie.

JAN SOBEK
Poseł na Sejm.

Problemy społeczno-rolnicze w Łańcuckiem.

Ponawiając swoje starania zmierzające do utworzenia szkoły pszczelarzkiej w Leżajsku, kołatałem w Ministerstwie Rolnictwa, aby zgodziło się wybudować ją sumptem państwowym, na co otrzymałem odpowiedź, że Ministerstwo pracę w tym kierunku poczyniło w innej miejscowości, a zatem nie może ze względów budżetowych mimo uznania wielkiego znaczenia w tej okolicy takiej szkoły, zwłaszcza zaś z powodu miodności tej okolicy, choć uznaje i potrzebę i znaczenie jej — wybudować. Z inicjatywy referenta w Ministerstwie Rolnictwa zwróciłem się w tej sprawie do Ordynacji Łańcuckiej załączając także pismo tego referenta z prośbą o udzielenie na cel tejsze szkoły odpowiednich zabudowań i potrzebnego pola. Ordynacja Łańcucka zgodziła się na odstąpienie potrzebnych obiektów z warunkiem odstąpienia ich przez Państwowe Gimnazjum w Leżajsku, które od Ordynacji Łańcuckiej na cele tegoż po-

trzebnie budynki wydzierżawiło. A że gimnazjum dotąd własnego lokalu nie posiada i zmuszone jest mieścić się w wydzierżawionym budynku, przeto skutkiem tego zrealizowanie projektu szkoły pszczelarsko-ogrodniczej uległo zwłoce do lepszych czasów.

Ze względów wyżej omówionych, jakoteż z powodu bliskości mającej dobre warunki okolicy Lublina, gdzie pszczelarstwo stoi nienajgorzej, a mogłoby z pomocą szkoły rozwinąć się daleko lepiej, a także ze względu na to, że Leżajsk położony jest w środku Małopolski i na linji Lwów—Warszawa, przez co komunikacja kolejowa byłaby ułatwiona tak z Kongresówką jak i Podolem i z zachodnią Małopolską, potrzeba tej szkoły staje się wprost koniecznością. Zważywszy zaś jeszcze wielkie nasze braki i niedoinagania co do pszczelarstwa po wielu wsiach naszych, gdzie prawie nie ma dobrego pasiecznika ani na lekarstwo i te ilości pożytecznego nektaru ginące zupełnie, są stratą w majątku narodowym tak wielką, że kompetentne czynniki wszystko uczynić powinny, aby sprawę tę postawić wreszcie na właściwym miejscu. Drobniejsze gospodarstwa włościańskie muszą także być w tym wypadku brane w rachun-

bę, zwłaszcza zaś w tych okolicach, gdzie wiedza o pszczelarstwie nie stoi jeszcze na tej wyżyźnie na jakiej powinna stanąć już wreszcie, bo gdy kraje sąsiednie robią co rok wielkie postępy, my rolnicy polscy zbyt wielkimi postęпами poszczycić się nie możemy, co nie jest dla nas wcale chlubą, ani zaszczytem. Kiedyż się u nas zupełnie poprawi?

Jeżeli południowa część powiatu w sadownictwie robi jakiś choć niewielki krok naprzód, to północna i tym się wykazać nie może poza Leżajskiem, gdzie ładne sady się znajdują. Otóż tu szkoła sadownicza mieć by mogła wdzięczną pracę usuwając dotychczasowe braki w dziedzinie ogrodniczej. A jeżeliby piaski nie nadawały się na zakładanie sadów w tej ilości co w gruntach gliniastych, to jednak niewykorzystanie dobrych, a nawet bardzo dobrych warunków dla rozszerzania do najwyższych stopni możliwości pszczelarstwa, które w dobrych latach dobrze się opłaca, jakżeż to określić, gdy się widzi i słyszy dużo narzekania na biedę, która faktycznie panowania swego po wsiach naszych nie porzuciła jak dotąd jeszcze. O nie!

Kiedy się ludzi naszych nakłania